Nr. 325. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, czwartek 30 grudnia 1920. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

CR... ...YI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁAD... ...ZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY. ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 76 Mk., w innych państwach [illegible]

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpareil. 3 Mk. Nadesłane [illegible] Mk. na kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na [illegible] i święta o [illegible] proc. drożej.

Adres Redakcyi - Administracy
Lwów, ul. [illegible] l. 21.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Państwa

3 Marki.

Polska pożyczka dolarowa.

Polska pożyczka dolarowa w Ameryce

WARSZAWA, 28. grudnia. (Tel. wł.) U wiceministra skarbu, Rybarskiego, który wrócił ze Stanów Zjednoczonych, odbyła się konferencya prasowa. Rybarski badał w Ameryce sprawę realizacyi polskiej pożyczki dolarowej. Wedle jego oświadczenia pożyczka będzie puszczona w ten sposób, że połowę będzie można pokryć starą pożyczką. Przy zwrocie pożyczki Polska wypłaci 112 za 100, a bony będą płatne i w Polsce po kursie przeciętnym za ostatni miesiąc. Pośrednictwo przy wypuszczeniu pożyczki będzie skasowane; będą ją bezpośrednio sprzedawały banki amerykańskie.

Co do pożyczki panuje w Ameryce opinia, że sfery finansowe dadzą zezwolenie pod warunkami: 1) **zawarcie pokoju, 2) uchwalenie konstytucyi, 3) uregulowanie stosunków wewnętrznych.**

Rybarski oświadczył, że **w Ameryce panuje krach finansowy.** Towary spadły o 35—50 proc.; Stany Zjednoczone chcą udzielić kredytu 1 miliarda dolarów Europie, by umożliwić eksport towarów amerykańskich do Europy.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

WARSZAWA (EE) Premj. Witos odbył w Zakopanem konferencyę z wicepr. Daszyńskim, która nie posunęła sprawy naprzód. Postanowiono uzależnić rekonstrukcyę, ewentualnie dymisyę gabinetu od wypowiedzenia się stronnictw.

Litwa kowień. zrzekła się plebiscytu?

GDAŃSK 28. grudnia (Pat.) Danz. Ztg. donosi z Kowna, że pułk. Chardigny wystosował pismo do rządu litewskiego, zaznaczające, że linia kolejowa Wilno-Dźwińsk została przyznana Polsce i że plebiscyt ma się odbyć tylko na zachód od tej linii. Rząd litewski zrzekł się plebiscytu na Wileńszczyźnie.

Francuscy socyaliści odrzucają III. Międzynarodówkę.

PARYŻ 28. grudnia (Pat.) Havas. Z Tours donoszą, że kongres socyalistów **odrzucił nowy wniosek, aby odłożyć przystąpienie do trzeciej międzynarodówki.** Delegowany Combat w imieniu mniejszości zwalczał wniosek przystąpienia do trzeciej międzynarodówki.

LYON (Pat.) Wielka dyskusya trzeciej międzynarodówki rozpoczęła się ze względu na sprawozdania delegatów związków departamentowych dopiero w niedzielę wieczorem o godzinie 6. Marcell **Sembat,** deputowany z Paryża, oświadczył w imieniu partyi prawicowych i centrum, że **rewolucya rosyjska absolutnie nie odpowiada Francyi, i że** on uważa ją za największy błąd. Zapewnił, że „Franzuzi byliby raczej skłonni pójść za angielskim ruchem socyalistycznym, aniżeli rosyjskim. Jak podaje „Petit Parisien", specyalista w sprawach rolniczych Comberemorel oświadczył, że byłoby podłym fałszem twierdzić, iż chłopi francuscy są stronnikami bolszewizmu.

Projekt przymierza czesko-włoskiego

BAZYLEA (Pat.) Telegr. Comp. „Secolo" donosi, że pomiędzy rządem włoskim a czechosłowackim toczą się rokowania, celem zawarcia przymierza zaczepno-odpornego. Włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza udaje się po Bożem Narodzeniu do Belgradu i Pragi.

Program przyjęcia Stambulińskiego.

WARSZAWA, 28. grudnia. (Tel. wł.) Jutro o godz. 9'20 rano przyjeżdża tutaj premier ministrów bułgarskich, Stambuliński. Na dworcu wiedeńskim powitają go przedstawiciele ministerstwa spraw zagr. i wojny. Z dworca uda się Stambuliński do Hotelu Bristol, gdzie przyjmie Witosa, Sapiehę, Sosnkowskiego i innych. W hotelu odbędzie się śniadanie, a popołudniu przyjęcie przedstawicieli prasy. Wieczorem bankiet na cześć gościa, w czwartek zwiedzanie miasta, oraz wizyta premiera bułgarskiego u Naczelnika Państwa. Wieczorem uroczyste przedstawienie w operze.

W obliczu niedoli aprowizacyjnej.

(c) Niemoc i ruina gospodarcza Polski, wyrażające się w niesłychanym spadku waluty, uświadomiły dziś wszystkich, że walka o naprawę stosunków gospodarczych przybrała znaczenie walki o istnienie naszej i że urzędnicy, powołani do sterowania sprawami gospodarczymi, mają dziś posterunek i zadanie jak dowódca w polu w czasie bitwy o istnienie państwa.

Wiadomo zaś niestety, i stwierdzają to stałe wykazy ogłaszane w Wiadomościach urzędowych ministerstwa aprowizacyi, że Wschodnia Małopolska jest tą dzielnicą wśród ziem polskich, w której stosunki aprowizacyjne, owa podstawa gospodarstwa społecznego, najbardziej opłakane, że tu szaleją dzikie orgie fantastycznej, rabunkowej drożyzny, jak może nigdzie indziej. Wiadomo dalej, że odpowiedzialność za aprowizacyę Małopolski ponoszą: Pan Gałecki, jako generalny delegat i Pan Maszkowski, jako szef wydziału Ministerstwa aprowizacyi dla Małopolski.

Pan del. Gałecki posiada dwie główne go znamionujące właściwości: ma markę ludowca i znajduje się ciągle w podróżach służbowych. Pierwsza zapewnia mu opiekę najpotężniejszego stronnictwa chłopskiego, chroni go przed skutkami ataków ze strony narodowych demokratów lub socyalistów, jak wogóle innych niezadowolonych obywateli, narodowości, zrzeszeń i grup. Druga uniemożliwia mu jednostronne koncentrowanie się na pewne sprawy n. p. na sprawę aprowizacyi. Możliwe, że Pan Gałecki chciałby z pewnością, by i zamożni chłopi i miejska ludność były zadowolone. Jeżeli jednak dzieje się inaczej, to on na to nie poradzi, i ze stoicznym spokojem pozostawia rzeczy ich naturalnemu biegowi nie mieszając się zbytnio do nich.

Drugi dygnitarz, na którym bezpośrednio ciążyć powinna troska o aprowizacyę Małopolski, pan Maszkowski, przedstawia typ urzędnika, jakiego pięć części świata dotychczas nie znają, a który dawniej można było wyjątkowo chyba spotkać w carskiej Rosyi. Głównem bowiem jego zadaniem jest dostarczanie skąpo racyonowanych środków żywności małopolskiej ludności miejskiej. Dla tego celu istnieje wydział aprowizacyi i dla tego celu istnieje szef tego urzędu. Dla ułatwienia zadania p. Maszkowskiemu, wyjęto z pod jego opieki aprowizacyę Lwowa i Krakowa i zagłębi górniczych, których aprowizowanie przyjęło na siebie Ministerstwo aprowizacyi, a p. Maszkowski ma obowiązek dostarczenia ustawowo przepisanej ilości ziemiopłodów tylko mieszkańcom miast i miasteczek prowincyonalnych.

Ale p. Maszkowski ułatwił sobie to zadanie do reszty, w niezwykle pomysłowy i oryginalny sposób. Urząd wprawdzie istnieje i on jest szefem tego urzędu — ale absolutnie tygodniami czy miesiącami, lub wogóle nie dostarcza chleba lub mąki ludności miast i miasteczek wschodniej Małopolski. Czasem na miesiące, gdzieś w jakiemś mieście rozchodzą się uważane tam już za niepokojące wieści, że w tem lub w [illegible]

dniu będzie przydział chleba lub mąki. Na ogół jednak ani tych wieści, ani tego chleba lub mąki nie ma.

Tak tedy wydział aprowizacyi dla Małopolski nie aprowizuje ani Lwowa, ani Krakowa, ani miast i miasteczek prowincyonalnych — słowem nie spełnia wogóle swego zadania.

To jednak, co wydaje się w oczach obcego widza niemożliwym żartem, jest ciężką tragedyą dla tej dzielnicy, stanowi ciemną smugę w tym ponurym, nieszczęsnym obrazie, jaki przedstawia obecne gospodarstwo naszego państwa. Trudno bowiem opisać te sceny przymierania i głodu szerokich sfer naszej biednej ludności miejskiej na prowincyi, tę apatyę w jaki ją głód pogrążył, to trzęsawisko nędzy miejskiej i małomiejskiej, z którego trudno wykrzesać iskry i płomienie jakiejś raźniejszej wytwórczości gospodarczej. Głód uniemożliwia psychicznie ludziom wytwarzanie czegoś. A ci, którzy mają zajęcie, muszą, nie otrzymując od rządu nawet kontyngentowanych produktów, w stanie tedy absolutnego głodu, płacić okolicznym rolnikom i obszarnikom horendalne ceny za chleb, mąkę i przetwory zbożowe, by utrzymać się literalnie przy życiu. Niedostarczanie kontyngentu chleba i mąki miastom prowincyonalnym, stanowi główną przyczynę tych szalonych cen zboża, których wytwórcy żądają przy sprzedaży, bo już w najbliższej okolicy otrzymują wielką, fantastyczną cenę od ginących z głodu mieszkańców własnego powiatu.

W tem leży jedno ze źródeł tego szaleństwa drożyźnianego, które rujnuje ludność, walutę i gospodarstwo społeczne, a którego później żadnymi innymi paljatywami naprawić nie można.

Równie chlubne są zasługi pana Maszkowskiego przy dostarczaniu ludności masła i jaj po odpowiednich cenach. Ale mamy wrażenie, że beztroska pana Maszkowskiego o aprowizacyę sięga tak daleko, że nawet nie wypełnia formalnych przepisów ustawy aprowizacyjnej. Wedle rozporządzenia ministeryalnego, miały być w całej Polsce, w każdym powiecie, utworzone komisye kontyngentowe, celem kontroli kontyngentu i rozpatrywania zażaleń wytwórców rolnych. Do komisyi tej mają być powoływani i zastępcy spożywców na przedstawienie powiatowych komisyi aprowizacyjnych, względnie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Nie mamy wiadomości, aby pan Maszkowski lub pan Gałecki potworzyli wszędzie komisye aprowizacyjne i delegowali kandydatów tych komisyi aprowizacyjnych do komisyi kontyngentowych. A przepis ustawy jest celowy i rozumny, bo chce dać spożywcom wgląd i wpływ przy ściąganiu kontyngentu zbożowego.

Jeśli nie otrzymamy urzędowego i konkretnymi datami udokumentowanego zaprzeczenia to uwierzymy, że pan Maszkowski nie wykonał obowiązku swego, co do dopuszczenia zastępców spożywców do komisyi kontyngentowych, że pozbawił z niezmierną szkodą dla państwa i jego najżywotniejszych interesów, współudziału spożywców w akcyi kontyngentowej.

Tego rodzaju udział w gospodarstwie społecznem Małopolski, jak tenże wyżej przedstawiliśmy, nie wystarcza jednak. Nie aprowizując wcale Lwowa, zwolnieni formalnie z kompetencyi w tej mierze, sięgają jednak po inne wawrzyny w zakresie aprowizacyi Lwowa.

Rada miejska we Lwowie, zgodziła się w drodze kompromisu stronnictw na listę nowej komisyi aprowizacyjnej, przyczem przyznano partyi socyalistycznej nieproporcyonalnie niską ilość miejsc, jeśli się uwzględni interes proletaryatu w sprawach aprowizac. Ale panowie sterownicy aprowizacyi małopolskiej zadecydowali, że i ten przyznany proletaryatowi wpływ, należy ukrócić i wydatnie obniżyli ilość zastępców klasowo zorganizowanego proletaryatu w lwowskiej komisyi aprowizacyjnej.

Zdaniem naszem nie mieli panowie do tego zamachu na prawa proletaryatu żadnej prawnej, legalnej podstawy. O tem będzie jeszcze mowa na łamach dziennika i poza nim. Gruntownie wyświetlimy zasady prawomocności, jakie Władze nasze zamierzają stosować w Polsce dzisiejszej, demokratycznej. Co jednak każdego uderzyć musi, to owe bezceremonialne obchodzenie się z uchwałą Rady miasta Lwowa, którą traktują jako wiatr i to bezceremonialne wyrzucanie zorganizowanego klasowo proletaryatu z ciał samorządnych, w których by może chciał szukać ewolucyjnej drogi dla reformy obecnych stosunków. Ale co więcej. Tej śmiałości nie miał urzędnik carski, aby chciał oznaczyć, kto ma reprezentować i zastępywać interesa proletaryatu.

Co za cel tego postępowania? Co za myśl w tem?

Wszystko to wprowadza tylko dalszy rozstrój w dostatecznie rozstrojone stosunki, wszystko to uniemożliwia próbę spokojnej współpracy przy poprawie obecnych stosunków, wszystko to dolewa oliwy do ognia.

Czy zależy komuś na tem, aby sprowokować walkę z klasą pracującą? Ale jakie tej walki będą rezultaty? A my przed walką się nie cofniemy.

—•—

Piłsudskiego zaprasza do siebie Francya.

WARSZAWA 28. grudnia (Pat.) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Baron Barante, charge des affaires rzeczypospolitej francuskiej, odwiedził w dniu wczorajszym dyrektora spraw politycznych posła Piltza, i zawiadomił go o otrzymaniu z Paryża od rządu francuskiego telegramu treści następującej: Prezydent rzeczypospolitej francuskiej i rząd Rzpltej byliby szczęśliwi, gdyby Naczelnik Państwa Marszałek Piłsudski zechciał w pierwszej połowie stycznia przybyć do Paryża. Wizyta w mniemaniu rządu francuskiego leżałaby w interesie obu państw. Pozwoliłaby ona na wymianę poglądów w różnych ważnych sprawach. Między innymi ułatwiłaby przez przeprowadzenie rozmów bezpośrednich zawarcia umowy politycznej i ekonomicznej między Polską i Francyą.

W Paryżu spodziewają się, że Marszałek Piłsudski zwiedziłby zarazem pola bitew, na których toczyły się heroiczne walki, co pozwoliłyby mu przekonać się o popularności, jaką we Francyi cieszy się Naczelny Wódz armii polskich, które dokonały oswobodzenia swej ojczyzny, wieńcząc w ten sposób dzieło sprawiedliwości spełnione przez Francyę i jej sprzymierzeńców w drodze przywrócenia niepodległości Polski.

P. poseł Piltz przyrzekł baronowi Barante, że oświadczenia tego nie omieszka natychmiast podać do wiadomości ministra spraw zagranicznych, zaraz po jego powrocie do Warszawy.

—•—

O ZWIĄZEK CELNY PAŃSTW WSCHODNIEJ EUROPY.

WARSZAWA, 28. grudnia. (Tel. wł.) Koła handlowe angielskie omawiają w dalszym ciągu politykę handlową Anglii wobec państw wschodniej i środkowej Europy. Utrzymują one, że Polska, Czechy, Austrya, Węgry, Jugosławia i Rumunia mają podobne interesy ekonomiczne mimo rozbieżnych interesów politycznych „Manchester Guardion" żąda, aby te państwa utworzyły związek celny dla ułatwienia międzynarodowych stosunków handlowych.

—•—

O termin plebiscytu na G. Śląsku.

PARYŻ (EE.) Wedle wiadomości z dobrze poinformowanych kół plebiscyt na G. Śląsku będzie odroczony z powodu różnicy zdań w łonie komisyi plebisc. w Opolu. Francya jest przeciwna głosowaniu emigrantów, popieranemu przez Anglię. — Francya jest za terminem 15. lutego,. Anglia uważa to za niemożliwe technicznie. Możliwe, że komisya w Opolu nie dojdzie do zgody co do warunków plebiscytu i sprawa będzie odesłana do Rady ambasadorów.

BYTOM (EE.) Delegaci związków zaw. pol. w liczbie 6000 reprezentujący 40 zrzeszeń robotniczych o 180000 członkach, uchwaliło w celu protestu przeciw głosowaniu emigrantów, strejk generalny o ile protest ich wysłany do komisyi w Opolu nie odniesie skutku. Delegaci żądają, aby termin głosowania nie uległ zmianie. Przewodniczący obrad, starał się, aby rezolucye nie były tak radykalne, ale podniecenie górników jest ogromne.

WARSZAWA (EE.) Dekret msgr. Ognc ocenia duchowieństwo polskie na Górnym Śląsku, jako korzystny dla Niemców.

Zboże rumuńskie dla zagłębia Dąbrowskiego i Sosnowca.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Min. przemysłu i handlu zawiadomiło urząd górniczy, że wydane zostały już zarządzenia co do skierowania pierwszych transportów zboża z Rumunii do Dąbrowy i Sosnowca, przyczem kolejom polecono transporty wysłać pociągami pospiesznymi. Ze Lwowa postanowiono skierować do Zagłębia 1.300 ton zboża, z Poznańskiego 500 ton. Również po otrzymaniu mąki amerykańskiej, będzie ona niezwłocznie wysłana górnikom transportem przyspieszonym.

OSZCZĘDNOŚCI W DYPLOMACYI.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Biuro pras. ministerstwa skarbu komunikuje: W wykonaniu szeregu konferencyi odbytych w ministerstwie skarbu z przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych, osiągnięto poważną redukcyę wydatków na przedstawicielstwa zagraniczne, bądźto drogą zupełnego zwinięcia niektórych placówek, bądź też zmniejszenia w niektórych liczebności personalu, oraz ograniczenia do niezbędnego minimum wydatków rzeczowych i reprezentacyjnych. Osiągnięta w ten sposób suma oszczędności wyraża się kwotą 5 i pół milionów franków rocznie. Pozatem należy wspomnieć, że wzrastająca liczba Polaków zamieszkałych i przebywających w państwach obcych, wymaga ze względu na konieczność roztoczenia nad nimi opieki odpowiedniej ilości placówek konsularnych. Niemniej przeto jest pewne, że wpływy z tych placówek, wobec podniesionych opłat w zupełności pokryją ponoszone na ten cel wydatki.

—•—

REWOLUCYA W IRLANDYI.

BERLIN, 28. grudnia (Pat.) Radio. Z Londynu donoszą: Trzydziestu uzbrojonych i zamaskowanych ludzi obsadziło w piątek redakcyę jednego z dzienników w Cork, niszcząc następnie maszyny drukarskie.

—•—

Wysiłkiem ofiarności możemy ocalić Górny Śląsk dla Polski.

Otrzymujemy odezwę, którą podajemy w streszczeniu:

Chwila rozstrzygającej walki o nasz odwieczne polski Śląsk Górny zbliża się.

Podstępny i chytry Niemiec uczynił wszystko, by tylko nie dopuścić do swobodnego wypowiedzenia się ludności i wywiera coraz silniejszy nacisk na bezbronnych a nie mających z kraju należytego poparcia Górnoślązaków.

Musimy wytężyć wszystkie siły i zdobyć się na **ostateczną ofiarność.**

Górny Śląsk, ten kraj nieprzebranych skarbów ziemnych jest niezbędny dla pomyślnego rozwoju gospodarczego Ojczyzny i naszego dobrobytu. Nieprzebrane pokłady czarnego dyamentu i innych kruszców, **wspaniale rozwinięty przemysł z gęstą i znakomicie wyposażoną siecią komunikacyjną, bogate miasta, urodzajna gleba i liczny drzewostan, stanowią niespożytą wartość Śląska.**

Po przegranych plebiscytach na Warmii i Mazurach po zaprzepaszczonej sprawie Śląska Cieszyńskiego i Gdańska, **musimy ocalić przynajmniej Śląsk Górny, gdyż od tego założy ostatecznie byt Państwa Polskiego.**

Szczególnie my z kresów wschodnich, którzy broniliśmy tak wytrwale każdej piędzi ziemi, nie damy przeminąć tej decydującej chwili i pospieszymy z pomocą na jaką nas stać t. j. **pieniężnych składek,** by dać raz jeszcze dowód, żeśmy cząstką jednej wielkiej a wolnej Ojczyzny nie znającej kordonów zaborczych.

Niechaj ten zew do ostatecznej rozprawy będzie dla nas bezwzględnym rozkazem, jak to przystoi prawym synom Polski.

Zawodowy Związek Kolejarzy Rzeczposp. Polskiej — Komitet Narodowy Kolejowców Polaków — Polski Związek Kolejowców — Związek Maszynistów Kolejowych.

Czy nowe wydatki na wojsko?

Mundury galowe.

Z kół wojskowych „Przegląd Wieczorny" się dowiaduje o pogłoskach, krążących w owych sferach, o planie jakoby zaprowadzenie nowych czapek dla wojsk polskich. Rogatywki mają być zniesione.

Nadto podobno mają być wprowadzone mundury galowe.

Tę ostatnią nowość opinia publiczna polska powitałaby niechętnie. Skarb państwa ma tyle wydatków niezbędnych, że odziewanie wojska w mundury galowe uważanoby za zbytek niepotrzebny. Na mundury galowe naszej armii przyjdzie czas, gdy dużo innych naszych potrzeb palących będzie już uregulowanych.

Telegramy.

W DRODZE DO WILNA.

WARSZAWA, 28. grudnia (Pat.) Wczoraj wyjechała do Wilna komisya wojskowa Ligi narodów, a mianowicie pułkownik Vergera, pułk. Tsu Tsui, major Uskujano i major Teonau. Towarzyszy jej jako delegat Naczelnego dowództwa porucznik Łubieński. Wraz z komisyą wyjechał także członek delegacyi litewskiej Janinas. Pułk. Chardigny pozostał wraz z sekretarzem w Warszawie, gdzie oczekuje przyjazdu delegacyi Ligi narodów, wyznaczonej do konsultacyi.

PREMIER BUŁGARSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28. grudnia (Pat.) Prezydent ministrów Witos wraz z wiceprezydentem Daszyńskim przybędą do Warszawy we środę ze Stambulińskim.

BANDERA POLSKA NA MORZU PÓŁNOCN.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Z Gdańska donoszą, że parowiec p. n. „Kraków", o pojemności 700 ton przepłynął d. 19 b. m. z pełnym ładunkiem w drodze z Gdańska do Antwerpii kanał kiloński pod banderą polską. „Kraków" jest pierwszym statkiem, który rozpoczął żeglugę pod banderą polską na morzu Północnem, początkowo między Anglią a Francyą, następnie między Anglią, Danią, Norwegią i Szwecyą, obecnie zaś między Gdańskiem a Norwegią.

WIERZYTELNOŚCI ST. ZJEDNOCZONYCH ZA GRANICĄ.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Wierzytelności St. Zjednoczonych za granicą wynoszą 10 miliardów 97 milionów 660.000 dolarów. Największym dłużnikiem Stanów Zjednocz., jeżeli chodzi o pożyczkę bezpośrednią, jest W. Brytania, potem Francya i Włochy.

PRZEMYSŁ METALOWY I TKACKI W ROSYI.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Rząd sowiecki zwraca uwagę na ciężkie położenie przemysłu metalowego. W roku ubiegłym ani jeden piec hutniczy nie był czynny. W roku bieżącym uruchomiono pięć pieców hutniczych, dostarczających 3 miliony pudów metalu, t. zn. 3 proc produkcyi przedwojennej. Przemysłowi metalowemu brak około 20.000 robotników. Przemysł tkacki w roku ubiegłym był prawie zupełnie nieczynny z powodu braku bawełny. Obecnie armia czerwona obsadziła Turkiestan i zdobyła około 3 miliony pudów bawełny.

MARKI POLSKIE W STOSUNKACH PRZEMYSŁOWYCH POLSKO- FRANCUSKICH.

WARSZAWA. (Pat.) 28. grudnia. Dzienniki podają: W Warszawie bawią przedstawiciele przemysłu francuskiego. Konferencye ich z reprezentantami warszawskiego świata handlowego doprowadzają do wyników, mogących wywołać zupełny przewrót w naszych stosunkach gospodarczych. Wbrew dotychczasowej praktyce, według której kupcy polscy za towary francuskie płacić musieli we frankach, obecnie szereg najpoważniejszych fabryk — w tej liczbie wielki syndykat z siedzibą w Paryżu — **zamierza kalkulować swoje towary w markach polskich.** Przyczyną tej zasadniczej zmiany w utartych po wojnie zwyczajach handlowych jest grożący francuskiemu przemysłowi kryzys z powodu braku rynków zbytu w związku z wygórowanym kursem giełdowym franka francuskiego. Jedna z fabryk lampek elektrycznych, już stosuje kalkulacyę w markach polskich.

DLA DZIECI G. ŚLĄSKA.

BYTOM 28. grudnia (Pat.) Dzieci lwowskie nadesłały za pośrednictwem Komitetu obrony kresów zachodnich we Lwowie dary dla dzieci górnośląskich **w postaci książek i zabawek.**

USUWANIE POMNIKÓW NIEMIECKICH Z G. ŚLĄSKA.

BYTOM 28. grudnia (Pat.) Za przykładem Rady miejskiej w Mysłowicach poszła Rada miejska w Mikołowie i uchwaliła usunąć ze względu na bezpieczeństwo publiczne oba pomniki cesarskie Wilhelma I. i Fryderyka III. w tem mieście. Pomniki usunięte zostały 24. bm.

ROCZNICA POWSTANIA W POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ 28. grudnia (Pat.) Wczoraj święcił Poznań uroczystość drugiej rocznicy powstania poznańskiego uwieńczonego wypędzeniem Niemców ze stolicy wielkopolskiej. Uroczystość poprzedził dnia 26. bm. wieczorem capstrzyk wojskowy z pochodniami. Od rana miasto tonęło w powodzi sztandarów o barwach narodowych. O godz. 8 rano odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa, połączone z okolicznościowemi kazaniami, O g. 4 popoł. na starym rynku przed ratuszem nastąpiła właściwa uroczystość. Rozpoczęły ją śpiewy zespołów choralnych i odegranie przez orkiestry wojskowe hymnów narodowych. Cały rynek wypełniła szczelnie publiczność.

Po odegraniu z wieży ratusza hejnału orkiestra zaintonowała: Jeszcze Polska nie zginęła, poczem nastąpiły przemówienia.

Punktualnie o godz. 4.40 tj. w chwili kiedy przed dwoma laty panowania w mieście przeszło z rąk niemieckich w rece polskie, z cytadeli poznańskiej odezwały się strzały armatnie. W tej chwili w całem mieście nastąpiła 3-minutowa przerwa w ruchu ulicznym. Uroczystość na starym rynku zakończono odśpiewaniem przez wszystkich zebranych Roty Konopnickiej. Wieczorem w teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia. W południe poszczególne organizacye składały wieńce na grobach poległych bohaterów powstania poznańskiego

FRANCYA WOBEC NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO.

PARYŻ 27. grudnia (Pat.) Havas. Prezydent Leygues odpowiadając w izbie deputowanych na liczne interpelacye co do okoliczności, które spowodowały dymisyę b. ministra wojny Lefevra oświadczył, że projekt zredukowania służby wojskowej do 18 miesięcy przyjęty jednogłośnie przez najwyższą Radę Obrony, daje wszelkie gwarancye jakich kraj ma prawo wymagać. Jakkolwiek Niemcy — mówił prezydent dalej — opierają się wykonaniu traktatu, posiadamy sposoby do zmuszenia ich siłą o ile okazałaby się tego potrzeba, gdyż obecnie nie jesteśmy już jak w r. 1914 przez gwałtowny atak zagrożeni. Jesteśmy w posiadaniu przyczółków mostowych na lewym brzegu Renu, który opuścimy za lat 15 o ile traktat zostanie wykonany. W przeciwnym razie **pozostaniemy tam dalej.** Prezydent oświadczył, że obawy Lefevra oparte są na hipotezach, wielki zaś kraj jak Francya opierać musi politykę swoją na rzeczywistości.

WALKI O RJEKĘ.

PARYŻ 28. grudnia (Pat.) Havas. Z Tryjestu donoszą, że na rozkaz gen. Gaviglia wojska włoskie zajęły wysunięte pozycye w Rjece, wskutek czego nastąpiło starcie z legionistami. Pięciu żołnierzy włoskich zostało zabitych, 30. ranionych.

Z OBRAD KONGRESU FRANC. SOCYALISTÓW.

PARYŻ 28. grudnia (Pat.) Havas. Donoszą z Tours, że kongres socyalistyczny uchwalił natychmiastowe rozpoczęcie dyskusyi nad sprawą wzięcia udziału socyalistów francuskich w III. międzynarodówce. Posiedzenie było mocno ożywione z powodu różnicy zdań rozmaitych stronnictw, których część pragnęła usunąć się z partyi. Deputowany Goude zaprotestował w imieniu mniejszości przeciwko narzuconej woli przez większość, która uchwaliła zmianę porządku dziennego w sprawie zaniechania dyskusyi nad udziałem partyi w konferencyi wiedeńskiej i wynikami działalności w parlamencie w ciągu roku bieżącego.

WRZENIE W IRLANDYI NIE USTAJE.

BUKARESZT. (Pat.) 27. grudnia. Z południowej części Irlandyi donoszą o wielkich ruchach wojskowych. Rząd angielski oczekuje **tam wybuchu niepokojów na wielkie rozmiary.**

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 29 grudnia o g. 7 wieczór „Skowronek" operetka.

Czwartek 30 grudnia o g. 7 wieczór „Guwernantki" komedya.

Piątek 31 grudnia o g. 3·30 popoł. „Betleem polskie" jasełka.

Piątek 31 grudnia o g. 7 wieczór „Manewry jesienne" operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

Kaprysy aury. Po dłuższym okresie mrozów, bez żadnych burz, wiatrów i przewrotów atmosferycznych, w łagodnym stopniowaniu powietrze się ociepliło i tradycyjne śnieżne święta, jak rzadko przeszły po błocie i „kapuśniaczku". Wczoraj ponownie deszcz rzęsisty spłukiwał bruki uliczne i jak się zanosi podobna „łagodna" temperatura przeciągnie się nieco dłużej. Zwyżka temperatury i deszcze panują i w zachodniej Małopolsce.

Posiedzenie Rady miejskiej, odbędzie się we czwartek 30. bm. o 6. wiecz. w sali posiedzeń Rady m.

Olga Dekańska, żona znanego lekarza, pracująca szereg lat na polu pracy społecznej z niestrudzoną gorliwością —, zmarła w naszem mieście. Śp. Dekańska odegrała przed kilku laty wybitną rolę w ruchu emancypacyjnym kobiet lwowskich.

Droga do majątku. Dwaj dzierżawcy drukarni p. Madweisa przy ul. Kazimierzowskiej, po paru miesięcznym prowadzeniu tego przedsiebiorstwa pertraktowali o kupno milionowej realności. Tajemnica tego powodzenia wkrótce się wykryła, bo władze wpadły na trop, że w tej drukarni drukowano fałszywe opaski rządowe na tytoń, które nalepiano na surogaty. Drukarnię tę opieczętowano zaś obu przedsiębiorców aresztowano.

Ustawa, zagrażająca bytowi sztuki. Jak wiadomo, wydano niedawno ustawę państwową, która obciąża znacznym podatkiem majątki osobiste, w tem dzieła sztuki i nauki. W naszej sytuacyi, jak wiadomo, bardzo ciężkiej dla rozwoju kulturalnego życia, stanie się podobna ustawa czynnikiem wprost niszczącym. Nałożenie bowiem wysokich opłat na prywatnych zbieraczy i miłośników dzieł sztuki, którzy częstokroć poza swymi zbiorami innego majątku nieposiadają, a zatem uiścić ich nie mogą, do rozproszenia tworzonych z wielkiem nakładem ofiar i pracy zbiorów i do stałego odpływu z kraju cennych dzieł artystycznych. Pozatem podciągnięto produkcyę artyst. pod pojęcie zbytku i obłożono ją takimi ciężarami, że ustawa ta podkopać może w zupełności nasz dorobek i twórczość artystyczną. Krakowska Rada Sztuki wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim, Akad. Umiejętności, Biblioteką Jag., Muzeum Narodowem i innemi zrzeszeniami. Krakowa wypracowała w tej sprawie 3 memoryały do min. Steczkowskiego. Na onegdajszem zebraniu lwowsk. Rady Sztuki uchwalono przyłączyć się do akcyi celem odpowiednich zmian w ustawie.

Tragiczny koniec krwawej awantury. W ub. niedzielę popołudniu powiadomiono Komendę miasta, że w ul. Sakramentek dwaj żołnierze awanturują się prawdopodobnie w stanie podchmielonym. Wysłana patrol, nie zastawszy ich udała się za wskazówkami w ślad za niemi, aż do ich mieszkania przy ul. Zielonej l. 37. Tu skonstatowano, że jednym z awanturników był 52 letni Aleksander Kucki, zatrudniony przy telefonach DOG., noszący nieprawnie mundur sierżanta, oraz syn jego Stanisław plutonowy. Gdy Aleksander K. zagroził patroli, że będzie strzelał; zawezwano pomocy z Komendy miasta, skąd też zjawił się podch. Zygmunt Godzieliński wraz z 3-ma żołnierzami. Wchodzącemu do mieszkania przestrzelił A. Kucki ramię: w odpowiedzi na to podch. Godziński ranił go z rewolweru w brzuch, poczem Kucki zdołał ponownie strzelić i zranił w prawą dłoń, przyczem kula urwała mu duży palec zupełnie. Od strzału tego został kapral Zwarycz lekko zraniony w obie nogi. Wkrótce potem przybył tu komendant biura bezpieczeństwa kapt. Pałka i polecił rannych odstawić do szpitala, gdzie A. Kucki wkrótce zmarł. W czasie rewizyi znaleziono w kuchni ukryty przez żonę Kuckiego karabin. Aresztowano również Stanisława K., który odgrażał się i awanturował w czasie rewizyi.

Z kroniki Pogotowia ratunkowego. Aleksandra Skopańskiego, liczącego lat 46, woźnicę, kopnął koń na placu krakowskim, przyczem złamał mu lewą nogę.

22-letnia Stefania K. z powodu zawodu miłosnego w mieszkaniu swym przy ul. Piekarskiej usiłowała struć się karbolem zmieszanym z jodyną. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono ich do szpitala.

Z ulicy. Leon Okienko, liczący lat 40, murarz, idąc nocą w ul. Grodzickich, pośliznąwszy się złamał prawą nogę. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala. Tu również zaopatrzono Paulinę Gardik, którą w ulicy L. Sapiehy samochód l. 6154 potrącił, kontuzyując ją po całem ciele.

Kradzieże. Anna Katarzyna Hryń zgłosiła się onegdaj wieczorem do służby u Izydora Puziaka, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 66, Nocą skradła biżuteryę i bieliznę, wartości 30.000 mk. i zbiegła gdzie „pieprz rośnie".

Marya Lisko pobyła jeden dzień w obowiązku u Salamona Eisenbrucha, kasyera banku Merkury, zam. przy ul. Kurkowej l. 30. Z rana wzięła futro, ubranie i trzewiki do czyszczenia i zbiegła z tem, wyrządzając szkodę 120.000 mk.

Sima Kreisberg, córka kupca, dała na dworcu głównym swój pakunek z odzieżą i bielizną, wartości 150.000 mk. nieznanemu żołnierzowi do przeniesienia. W ścisku jednak żołnierz ów zbiegł wraz z pakunkiem, pozostawiając w ręku Simy K. rzekomo swój dokument, opiewający na nazwisko Włodzimierza Pełecha, zajętego w zarządzie ekspioatacyi lasów, Kępa ad Rozwadów nad Sanem.

Czeskie bezprawia na Śląsku Ciesz. Dotychczas Czesi zamknęli na Śląsku Cieszyńskim 27 szkół powszechnych i wydziałowych, przyczem pozbawiono 6.000 dzieci nauki w ojczystej mowie. Zwolniono 70 nauczycieli i takąż liczbę przeniesiono na posady w odległych i mniej dogodnych warunkach. Prasa wzywa do popierania „Macierzy śląskiej", której wydatna praca może jedynie ocalić zagrożoną polską ludność.

Kradzież w poselstwie czeskim w Wiedniu. Onegdaj dokonano śmiałego włamania w lokalu czesko-słowackiego poselstwa, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradziono gotówką 1 i pół miliona koron.

Podziękowanie.

Robotnicy zajęci we fabrykach podpisanych firm podjęli niedawno akcyę cennikową, na skutek której wdrożone zostały rokowania między pracodawcami a pracownikami. Rokowania te jednak początkowo stanęły na martwym punkcie i zdawało się, że długotrwały strejk będzie nieunikniony. W tym stadyum P. T. Starostwo w Stryju podjęło się interwencyi, dzięki której udało się doprowadzić do porozumienia. Podpisani czują się w obowiązku złożenia publicznego podziękowania P. T. Starostwu w szczególności W. P. Komisarzowi Drowi Miętusowi, którego taktownemu postępowaniu, sprawiedliwemu ujęciu całokształtu sprawy i równomiernemu uwzględnieniu obydwu stron zawdzięczyć należy, że ugoda obie strony zadowalniająca — do skutku przyszła.

Stryj, w grudniu 1920.

Pracodawcy i pracownicy firm:
Tartak parowy S. Borak,
„ „ L. Mondschein i Synowie,
„ „ Pistyner i Ska,
„ „ Margulies i Ska,
Fabryka zapałek „Watra" S. A.

Wieczór Sylwestrowy

urządzony staraniem Rady Robotniczej odbędzie się w piątek wieczór w wielkiej sali przy ul. Szaszkiewicza (ruski teatr, naprzeciw b. żandarmeryi). Przygrywać będzie muzyka kolejowa. Bilety wstępu 40 Mp. Początek o godz. 9 wieczór.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie klubu radnych PPS.** odbędzie się w środę o godz. 7. wiecz. w lokalu Rady robotniczej, Rynek 8.

* **Posiedzenie Komisyi zw. zaw.** odbędzie się w czwartek 30. grudnia 1920, o godz. 6.30 w sali w sali Rady Rob. Rynek 8. — Obecność wszystkich delegatów konieczna.

* **Baczność Metalowy i Robotnicy Zakł. Wojskowych.** Zebranie odbędzie się we czwartek 30. grudnia br., o godz. 6.30 wieczór, w sali Zw. Metalowców, Ormiańska 31. 1750—2

* **Krajowy Związek murarzy i cieśli** we Lwowie zaprasza Zarządy pokrewnych zawodów na konferencyę na dzień 2. stycznia 1921 roku na god. 10-tą rano ul. Ciowa l. 6. Sprawy bardzo ważne. 1748—4 Za Zarząd: **Mieinicki Antoni.**

Zgromadzenie robotników fryzyerskich odbędzie się w czwartek dnia 30. stycznia 1920 o godz. 7-mej wieczorem w lokalu „Splendid" przy ul. Sykstuskiej l. 19 (I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1) Przyznanie nam żądanych procentów, 2) Przyjmowanie niezorganizowanych robotników, 3) Dalsza praca zawodowa, 4) Wybór komisyi kontrolującej, 5) Wnioski i interpelacye. Referować będą sekretarze polskich i żydowskich związków zawodowych. **Wydział związku zawodowego.**

* **Konferencya związków zawodowych** wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę dnia 9. stycznia 1921 o godz. 10 rano w sali Rady Rob. Rynek 8. I. p. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie sekretarza; 2. Sprawa centralizacyi; 3) Organizacya rob. młodocianych; 4) Wybór okręgowej Komisyi zw. zaw.; 5) Wnioski. Na konferencyę przybędzie tow. poseł **Żuławski.** Uprasza się wszystkie zw. zaw. o wysłanie delegatów tak ze Lwowa jakoteż z prowincyi. **Kom. zw. zaw. we Lwowie.**

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

†

Olga Dekańska

żona lekarza

zmarła dnia 27 grudnia b. r.

Pogrzeb odbędzie się we środę, 29 grudnia o godz. 2 popołudniu z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski. 71—1

O fotografie do legitymacyi tramwaj.

Dyrekcya Zakładów elektrycznych zarządziła, ażeby młodzież szkolna wobec licznych nadużyć z kartami tramwajowemi wykazała się legitymacyą z najnowszą fotografią, które mają być przedłożone już z nowym rokiem. Zarządzenie to zasadniczo słuszne należało wydać znacznie wcześniej, gdyż niepodobieństwem jest przedłożyć „najnowsze" fotografie w ciągu paru dni. Obecny koszt fotografii jest tak wysoki, że w niejednym domu trzeba będzie coś sprzedać lub poprostu nie jeść przez parę dni, ażeby na ten zbytek znaleźć pokrycie, a nawet tam, gdzie pieniądze są, rzecz cała przedstawia trudności, bo fotograf w tak krótkim czasie fotografii wykonać nie może.

Dyrekcya Zakładów elektrycznych przysyła w tej sprawie następujące wyjaśnienie:

Wobec licznych zapytań ze strony publiczności w sprawie niezbędnych (ze względów kontroli) fotografii, przy legitymacyi dla kształcącej się młodzieży, Miejskie Zakłady elektryczne zawiadamiają, że okres sprzedaży dotyczących biletów zostanie w ten sposób przedłużony, aby umożliwić ich nabycie.

We Lwowie, dnia 27. grudnia 1920.

Wyjaśnienie to nie jest żadną pociechą, bo każdy dzień od 1. stycznia począwszy narazi młodzież na koszt kilkunastomarkowy, o ile na czas fotografii przedłożyć nie zdoła. Dyrekcya tramwajów powinna znaleźć jakieś wyjście, ewentualnie przez styczeń wydawać jeszcze karty na podstawie dotychczasowego systemu, w przeciwnym razie, niepotrzebnie narazi na straty tysiączną rzesze młodzieży.

—◦—

Tragiczna śmierć robotnika.

Wańkowa, ad Ropienka, w grudniu.

Przy maszynach pompowych tutejszej kopalni „Societe" uległ strasznemu wypadkowi robotnik, obsługujący te maszyny tow. Józef **Drypan**. Oto dnia 20 b. m. podczas roboty pochwycony przez nieosłoniętą oś maszyny za ubranie, jak opowiadają świadkowie tego tragicznego wypadku, porwany w górę, kilkakrotnie około osi został obrócony i zginął na miejscu. Tow. Drypan pozostawił niezaopatrzoną żonę i małe dziecko, bez kawałka chleba i bez dachu nad głową — jako ofiary kapitalistycznej chciwości. Bo wyrafinowaną chciwością jedynie wytłumaczyć można niezabezpieczenie przed wypadkami robotników, a trzeba naprawdę być akrobatą, gdy się musi maszynę naoliwić, bo trzeba przeskakiwać pasy i osie.

Wprawdzie ustawili tłocznię technicy, wprawdzie dwukrotnie w tym roku był tu komisarz z urzędu górniczego, ale wszystko znalazł w porządku, aż może obecna katastrofa otworzy władzom oczy.

Kto jednak zajmie się losem wdowy i sieroty, kto wynagrodzić im zechce i potrafi utratę jedynego żywiciela? Kto sprawców jego śmierci pociągnie do odpowiedzialności? — Oto pytanie, na które tutejsi robotnicy oczekują odpowiedzi.

—◦—

BEZROBOCIE W ANGLII.

POLDHU. (Pat.) 27. grudnia. Bezrobocie w całej Anglii się wzmaga. W Belfascie przestało pracować 9 przędzalni a w Lancashire 25.000 osób pobiera wsparcie dla bezrobotnych.

GRANICA MIĘDZY SYRYĄ A PALESTYNĄ.

POLDHU. (Pat.) 27. grudnia. Premier francuski i ambasador angielski w Paryżu podpisali konwencyę ustalającą granicę pomiędzy Syryą a Palestyną.

Z kraju.

Chodorów, w grudniu 1920.

Po nowomianowanym staroście spodziewaliśmy się więcej zrozumienia dla spraw gminnych. Już jednak po paru tygodniach jego urzędowania, musimy wydać sąd ujemny. Komitet miejscowy P. P. S. wraz z Z. Z. K. zabiera się sam energicznie do wyszczyszczenia tutejszego bagna gminnego, o czem tą drogą uwiadamia p. starostę, wzywając tą drogą mieszkańców do współpracy przy wymiataniu śmieci z życia miasteczka.

Żyje tutaj około 700 pracowników kolejowych wraz z emerytami, a licząc na rodzinę 4 osoby wynosi 2.800 mieszkańców na ogólną liczbę 5.000. Jak widać 3/4 mieszkańców stanowią kolejarze, doliczmy do tego robotników fabryki maszyn, cukrowni, obszaru dworskiego, a 4/5 mieszkańców okaże się robotnikami. A teraz zobaczmy, jaki wpływ mają te masy na gospodarkę gminną?

Na dwudziestu kilku urzędników państwowych i nauczycieli mają w gminie komisarza, zastępcę i jeszcze członków rady przybocznej, znikoma ilość żydów i gospodarzy zajęła resztę foteli członków rady przybocznej w gminie a dla większości robotniczej zostawiono resztę t. j. 0 — wyraźnie zero. Czy to jest możliwe w państwie demokratycznem czy ludowem?

Komitet miejscowy P. P. S. wraz z Z. Z. K. w pierwszych dniach roku 1921 urządzi cały szereg zgromadzeń, by te anomalie usunąć przez rozpisanie wyborów do rady gminnej w jak najkrótszym czasie, a już natychmiast zażąda zamianowania innego komisarza i całej rady przybocznej, odpowiadającej liczbowo zamieszkaniu miasteczka na wskróś robotniczego.

Panu del. Gałeckiemu podajemy kilka słów do wiadomości, by nas nie spotkał zarzut, że nie informowano go o stosunkach tutejszych.

Dodajemy, że już przed inwazyą bolszewicką przez kompetentne czynniki obywatelskie z miasteczka, starostwo i rada powiatowa była poinformowana o woli mieszkańców, a że to nie odpowiadało interesom N. D. to nie nasza wina.

Zmusimy władze do liczenia się z naszą wolą, aby uzdrowić życie miasteczka. Zdrowy sąd wydali już członkowie kółka rolniczego, wylewając p. komisarza wraz z zastępcą z kółka i oddali takowe ludziom reprezentującym większość członków, co należy powitać z całym uznaniem.

Tylko tak dalej, a porządek u siebie zaprowadzimy.

Z teatru.

SKOWRONEK, operetka w 3 aktach tekst węg. Dr. Fr. Martosa (przekład K. Krumłowskiego i L. Śliwińskiego) muzyka Fr. Lehara.

Czy ktokolwiek z normalnych ludzi szuka w operetce czegokolwiek po za rozrywką? Zapewnością nie, jeśli już mamy się na nią (operetkę) zgodzić, musimy zrzec się prawa zapytywania tekstu: „Dlaczego?"

Niedalekoby zaszedł kto doszukiwałby się jakiegokolwiek sensu, jakiejkolwiek przyczynowości w tak zw. librecie. Rysunek charakterów, usprawiedliwienia czynów, logika działania — to wszystko musimy pozostawić w domu, gdy wybieramy się na współczesną operetkę.

Pan malarz zobaczył na wsi piękną dziewczynę i zapłonął ku niej tak gorącym afektem, iż zobojętniał na wdzięki pewnej śpiewaczki.

Los zrządził, że pan malarz „spotkał się" (nie na florety ani też szable) „na bary" z narzeczonym dziewczyny, n. b. nieco podchmielonym (o zgubne działanie alkoholu!!) i powalił go (narzeczonego nie alkohol) na ziemię.

Dziewczyna poszła więc(?) za panem malarzem do miasta.

Nie gorsz się jednak piękna czytelniczko — poszła nie sama, lecz z dziadunem i wraz z nim zamieszkała u malarza. Aliści dziewczyna była porządna (czasy przedwojenne, dziwić się nie należy) i całować pozwalała się tylko i wyłącznie narzeczonemu.

Przemieszkawszy u pana malarza rok cały doszła do wniosku, że nie jest dla niego stworzoną, lecz że należy wracać do pierwszego narzeczonego, a z nim na wieś.

Pan malarz dawno już począł zezować w stronę śpiewaczki, która mogłaby służyć w obyczajowym dramacie mieszczańskim za wzór cierpliwości (rok!) i filozoficznego przenikania przyszłości.

Jeśli chcesz to czytelniku (nie czytelniczko) zrozumieć spróbuj stanąć na głowie — mnie ten środek nie pomógł.

Czy brak zdrowego sensu libretta usprawiedliwia nonsensy przy wystawianiu operetki na scenie — to otwarte pytanie, na które rozmaicie padają odpowiedzi.

Jedni twierdzą, że należy je łagodzić i błędy naprawiać, inni, że trzymanie się wiernie tekstu, to nakaz sceny, jeszcze inni, że im mniej prawdopodobieństwa tem więcej operetka jest operetką.

Przedstawicieli tych trzech poglądów mieliśmy sposobność oglądania, podziwiania, słuchania i oklaskiwania 21-go grudnia 1920 r. na pierwszem przedstawieniu „Skowronka".

Więc Fr. Lehar, nasz dobry znajomy (może jest ktoś we Lwowie kto skończył lat 7, i nie słyszał „Wesołej wdówki" — niech się czemprędzej fotografuje i natychmiast poprosi samobójstwo.) Więc Fr. Lehar chwyta co mu wpadnie pod ręce, wysypuje na to garść tanich melodyjek, łatwo wślizgujących się w ucho, przypominających to, lub owo ze swych, lub obcych (Humperdink) kompozycyi, miesza to starannie razem przez 2 i pół godziny, ważniejsze(!) motywy walcowe powtarza parokrotnie aby słuchacz „coś wyniósł" z teatru i... jest obecnie jednym z najbogatszych kompozytorów(?) w Europie.

W tem chyba jest sensu dosyć.

Alfred Stadler dyryguje cierpliwie i z pewnością porównywa tantjemy otrzymaną za swą „Warszawiankę" z tantjemami swego kolegi po piórze.

Orkiestra ta wolałaby wieczór poświęcić utworowi, po którym możnaby coś o niej napisać.

Chóry szczęśliwe, że dorwały się t. zw. w języku teatralnym „dyrektorskich" ról (w pierwszym akcie) błogosławią Dr. Martosa i wnoszą petycyę do dyrekcyi teatru aby wszystko inne usunęła z repertuaru.

Pani Miłowskiej uroczej jak zwykle i naprawdę utalentowanej dziwimy się, że rzuca pana Kuligowskiego dla pana Swieżego gdyż ten pierwszy widocznie dokłada starań aby poprawić wadliwą emisyę głosu i nabrać nieco lekkości.

I u pani Brzeskiej zauważyć się daje pewna chęć zejścia z koturnów, które przypięła jej uroda, głos i pewne jego wyszkolenie.

Ulubienica publiczności, pani Kasprowiczowa, samem zjawieniem się na scenie wywołuje zachwyty i oklaski a cóż dopiero, gdy zacznie tańczyć czardasza z lekkością, którą za wzór winno się postawić najmłodszym w teatralnej szkole baletowej.

Pan Folański myli się, jaśli mniema, że na parterze nikt go nie oklaskuje i sądzę że nadal, jeśli już koniecznie będzie chciał wszystko mówić do publiczności, zechce się przynajmniej od czasu do czasu zwrócić do nas, biednego przyziemnego robactwa.

Bohaterką wieczoru była p. Miłowska. Zasłużenie

Widownia była nabita.

Czesław Krzyżanowski.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA BRAJEROWSKA 8.

Tablica obliczania składek i zasiłków pieniężnych obowiązująca od dnia 1 stycznia 1921.

Grupa zarobkowa	dla zarabiających w markach dziennie ponad	do	Płaca ustawowa wynosi dziennie marek	Składka za jeden tydzień*) Członkowie ²/₅	Pracodawca ³/₅	Razem (marek)	Dzienny zasiłek dla położnic 100% płacy ustawowej	Dzienny zasiłek pieniężny 60% płatny od 3 dnia po zach. aż do 9 tygodnia	Oprócz kosztów szpit. zasiłek szpitalny 30%	zasiłek domowy 10%	Zasiłek pogrzebowy za członka	Zasiłek pogrzebowy za członka rodzin. ubezpieczonego
I.	—	6	5	—·90	1·40	2·30	5	3·—	1·50	—.50	105	52·50
II.	6	8	7	1·30	1·90	3·20	7	4·20	2·10	—·70	147	73·50
III.	8	10	9	1 65	2·55	4 20	9	5 40	2·70	—·90	189	94·50
IV.	10	12	11	2·00	3:00	5 00	11	6·60	3·30	1·10	231	115·50
V.	12	16	14	2·55	3·80	6·35	14	8·40	4·20	1·40	294	147·—
VI.	16	20	18	3·25	4·95	8·20	18	10·80	5 40	1·80	378	189·—
VII.	20	24	22	4 00	6·00	10 00	22	13·20	6 60	2·20	462	231·—
VIII.	24	30	27	4 90	7·40	12·30	27	16·20	8·10	2·70	567	283·50
IX.	30	36	33	6·00	9·00	15·00	33	19·80	9 90	3 30	693	346·50
X.	36	42	39	7·10	10 65	17·75	39	23·40	11·70	3 90	819	409·50
XI.	42	48	45	8·20	12·30	20·50	45	27·—	13 50	4·50	945	472 50
XII.	48	56	52	9·45	14·20	23·65	52	31·20	15 60	5·20	1092	546·—
XIII.	56	64	60	10·90	16 40	27·30	60	36·—	18·—	6·—	1260	630·—
XIV.	64	74	69	12·55	18·85	31·40	69	41 40	20 70	6 90	1449	724·50
XV.	74	86	80	14·55	21·85	36 40	80	48·—	24·—	8·—	1680	840·—
XVI.	86	100	93	16·90	25 40	42·30	93	55·80	27·90	9·30	1953	976·50
XVII.	100	114	107	19·50	29 20	48·70	107	64 20	32·10	10·70	2147	1123·50
XVIII.	114	130	122	22·20	33·30	55 50	122	73 20	36 60	12 20	2562	1281·—
XIX.	130	150	140	25·50	38 20	63·70	140	84·—	42·—	14·—	2940	1470·—
XX.	150	170	160	29·10	43·70	72 80	160	96·—	48·—	16·—	3360	1680·—
XXI.	170	200	185	33·65	50 50	84·15	185	111·—	55·50	18·50	3885	1942·50
XXII.	200	—	200	36 40	54·60	91·00	200	120·—	60·—	20·—	4200	2100·—

*) Opłata miesięczna wynosi stosownie do ilości tygodni za 4 tygodnie 4 razy tyle, za 5 tygodni 5 razy tyle.

Wprowadzając w życie nową ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby, zarząd Kasy chorych m. Lwowa, wydał następujące pouczenie, które robotnicy a i pracodawcy powinni dla zapoznania się z prawami i obowiązkami z tej ustawy płynącymi dokładnie poznać.

—•••—

Sejm ustawodawczy uchwalił dnia 19. maja 1920 r. ustawę o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ustawa ta, zmieniająca zasady ubezpieczenia w Kasach chorych, wchodzi — w myśl rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18. czerwca 1920 — w Małopolsce od 1. stycznia 1921 w życie. Wobec tego podaje się do wiadomości obowiązujące od dnia 1. stycznia 1921 najważniejsze przepisy:

I. 1) Skoro Kasa chorych rozpocznie działalność na podstawie powołanej ustawy, winne wszystkie kasy chorych w tym okręgu, a więc korporacyjne, fabryczne, zarejestrowane i dla uczniów zawiesić swoją działalność, przystąpić do likwidacyi, a członkowie tychże stają się członkami miejskiej Kasy chorych.

2) Wszyscy dotychczas na podstawie austryackiej ustawy zwolnieni od obowiązku ubezpieczenia podlegają od 1. stycznia 1921 począwszy ubezpieczeniu, gdyż w myśl art. 3. powołanej ustawy należą obowiązkowo do Kasy chorych wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, a w szczególności robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, dozorcy, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi, techniczni, kierownicy i dyrektorzy zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacyi; pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych, sklepów, zakładów gastronomicznych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw i czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr oraz wszelkich instytucyi, stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych; osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych i państwowych, oraz pracownicy i funkcyonaryusze samorządów i państwa; robotnicy i pracownicy rolni i leśni, zarówno stali jak i sezonowi; pracownicy, nauczyciele i wychowawcy wszelkich zakładów naukowych i wychowawczych; służba domowa, niestale zatrudnieni chałupnicy i osoby z niemi pracujące. Dyrektorom naczelnym i dyrektorom prokurentom zastępującym bezpośrednio właścicieli przysługuje prawo zwolnienia się od obowiązku ubezpieczenia, o ile ich zarobek przekracza 30.000 Mp. rocznie. Urzędnicy państwowi, powołani nie na podstawie umowy pracy, lecz przez nominacyę, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia.

3) Ubezpieczenie na wypadek choroby w innych instytucyach ubezpieczeniowych nie zwalnia od obowiązku należenia do miejskiej Kasy chorych.

4) Pracodawcy obowiązani są w ciągu 3 dni od daty przyjęcia lub zwolnienia pracownika zawiadomić o tem Zarząd Kasy. Zawiadomienie takie winno zawierać oprócz firmy i nazwiska ubezpieczonego, datę i miejsce jego urodzenia, pełny zarobek dzienny, tygodniowy lub miesięczny, stan cywilny wraz z wymienieniem osób będących na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego. Do zarobku ubezpieczonych oprócz pensyi lub płacy zaliczyć należy wszelkie świadczenia w gotówce i w naturze (dodatki, mieszkanie i t. d.)

5) Członkowie obowiązkowi płacą 2/5 przypadającej za nich składki, pracodawcy zaś 3/5. Pracodawca obowiązany jest dać 1/5 składek, otrzymaną z Kasy chorych, do przejrzenia każdemu z swych pracowników Zarządowi Kasy chorych przysługuje prawo przeglądania list płacy i ksiąg handlowych, które określają ilość zajętych pracowników i wysokość ich zarobków. Od pracodawców, którzy nie zgłoszą podlegającego ubezpieczeniu, Zarząd Kasy ściąga składki od dnia wstąpienia do pracy, oprócz tego ma prawo nałożyć na pracodawcę obowiązek zapłacenia jedno do pięciokrotnej kwoty zaległych wkładek. Władza administracyjna na wniosek Zarządu może także orzekać kary pieniężne do 300 Mp., a pracodawca, o ile w ciągu 5 tygodni po upływie terminu płatności nie uiści składek, potrąconych z zarobków pracowników, odpowiadać może przed właściwym sądem karnym jak **za przywłaszczenie. (art. 96).**

II. 1) Świadczenia: Z chwilą ubezpieczenia prawo do pomocy Kasy chorych ma nietylko pracujący, ale także cała rodzina z nim zamieszkała, o ile jest na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego.

2) Oprócz pomocy lekarskiej i leków udziela Kasa chorych zasiłku, stosownie do wysokości wniesionych opłat od 3.— do 120 M dziennie. Członkiniom położnicom udziela się pomocy lekarskiej i położniczej, a nadto zwiększony zasiłek od 5 do 200 Mp. dziennie przez 8 tygodni, z których 6 przypadać musi po połogu. Karmiącym matkom wypłaca Kasa nadto przez 12 następnych tygodni zasiłek w kwocie po 5 Mp. dziennie.

3) Zasiłek pogrzebowy wynosi stosownie do opłaty od 105 Mp. do 4200 Mp.

4) Rodzina członka — o ile jest na jego wyłącznem utrzymaniu — ma prawo do bezpłatnej pomocy lekarskiej i leków przez 13 tygodni, do pomocy położniczej, do zasiłku dla karmiących i do leczenia szpitalnego na koszt Kasy chorych. Gdy członek rodziny ubezpieczonego umrze, należy się połowa zasiłku pogrzebowego ubezpieczonego.

W wykonaniu rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej wzywa Zarząd Kasy chorych m. Lwowa uprasza PT. Prac., aby po myśli art. 15 ustawy z dnia 19. maja 1920 Nr. 44 Dz. u. Rz. 272 podali tutejszej Kasie chorych wykaz wszystkich przez siebie zatrudnionych urzędników i robotników najdalej w przeciągu dni 8 z dokładnem oznaczeniem rzeczywistych zarobków, a to celem zaliczenia ubezpieczonych do nowej grupy zarobkowej w myśl powołanej ustawy. Do wykazu musi być także dołączony spis imienny członków rodziny każdego ubezpieczonego, o ile oni są na wyłącznem utrzymaniu ubezpieczonego.

Ponieważ wykaz ten ma służyć do wliczenia członków stosownie do ich zarobków do odpowiedniej grupy płacy, uprasza się o ścisłe podanie zarobków. Wysokość opłat i świadczeń wykazuje szemat umieszczony powyżej. Podstawą obliczenia opłat jest w myśl art. 16. II. powołanej ustawy — 6½% płacy ustawowej.

—•••—

Na żer paskarzom!

Rząd tow. Moraczewskiego pozostawił w spadku po sobie ideę walki z paskarstwem i lichwą oraz narzędzie do wykonywania jej w postaci Urzędu Walki z lichwą. Rzecz prosta, iż urząd ten, zarówno jak i sama myśl ograniczenia apetytu rozwydrzonego paskarstwa stał się solą w oku, kością w gardle wszelkiemu gatunkowi spekulacyi i wyzysku. Chociaż wadliwie może skonstruowany, aczkolwiek krępowany w swej działalności nieraz przez bardzo wpływowe osobistości, Urząd walki z lichwą robił co mógł w obronie spożywcy, którym przeważnie jest mieszkaniec miast, głównie zaś klasy pracujące.

Chłop płaci śmiesznie małe podatki i nie ponosi wydatków na życie, owszem żywi się obecnie o wiele lepiej, niż przed wojną. Za sprzedane parę korcy zboża lub świnię nabędzie niemal wszystko co mu być może potrzebnem, ceny artykułów żywności wciąż wydają mu się zbyt nizkie, wciąż dąży do podbijania ich. Wysocy dostojnicy, nawet ministrowie chłopscy całą duszą popierają to dążenie swych wyborców i kamratów.

Pośrednik, czy to hurtownik, czy drobny sklepikarz, stosownie do zasady: „drzyj łyko póki się da" obdziera nabywcę, podnosząc w dwójnasób nieraz ceny najniezbędniejszych produktów i kpi sobie z biedy robotnika, głodującego z całą rodziną. Pośrednik ten ma również protektorów nawet w rządzie wśród osób, które same umiały robić interesy na dostawach dla armii austryackiej. Pewnym hamulcem dla zachłanoców i podbijaczy cen, był jedynie Urząd walki z lichwą. Potrzebę istnienia takiego Urzędu uznał nawet Sejm, który po kilkomiesięcznych debatach, uchwalił ustawę o walce z lichwą. Rząd jednak w interesie chłopstwa i paskarzy ustawy sejmowej nie wykonał, a obecnie postanowił w „zasadzie" przekazać funkcye Urzędu walki z lichwą władzom administracyjnym i sądom.

Cóż to znaczy?

Policya i starostowie czuwaliby nad handlem, tropiąc nadużycia, że jednak policya nie umie sobie dać rady nawet z dotychczasowemi obowiązkami, zatem paskarze i spekulanci mogą być spokojni, — nikt im nie przeszkodzi obdzierać robotnika. Sądy zaś mają tyle spraw, że czekają one swej kolei, po kilkanaście miesięcy, a przez ten czas paskarz będzie nadal grasował.

Decyzya Rady ministrów jest więc niczem innem, jak cichem zaprzestaniem walki z paskarstwem i lichwą, a nawet tolerowaniem łajdackich operacyi. Przeciw temu musimy stanowczo zaprotestować, a od towarzyszy posłów domagamy się, by w sejmie zwrócili baczną uwagę na dziwne zabiegi rządu.

Walka z lichwą jest koniecznością, a wykonywać ją musi specyalny Urząd, wszelkie zaś próby łagodzenia tej walki, są zamachem na interesy klasy pracującej.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

Z życia kolejarzy w Stryju. Przed dwoma tygodniami odbyło się zgromadzenie kolejarzy, na którem delegaci zdawali sprawozdanie ze zjazdu Lwowskiego. Referaty podzielono między 5 delegatów. Przy punkcie podwyżki wkładek sami członkowie uznali potrzebę podwyżki. Delegatom wyrażono votum zaufania.

Strejk w fabr. Gafota trwa dalej z powodu prowokacyjnego zarządu fabryki, który na akcyi cennikowej robotników chciałby coś i dla swych akcyonaryuszów zarobić.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ!

Z kraju.

Brutalność ajenta policyi państwowej.

Do wsi Podliski pow. lwowski, przyszedł ajent okr. policyi państw. nieznanego nazwiska z psem policyjnym, celem wyśledzenia kradzieży popełnionej u gospodarza Jurka Pędraka. Po ukończeniu dochodzenia z żądaniem podwody, zaszedł z psem do chaty Maryi Jaroszek. Kobieta odpowiedziała mu grzecznie, że wóz zabrał mąż. Na te słowa, ajent zagroził jej rewolwerem, w tym momencie rzucił się też pies jego na kobietę, podarł jej ubranie i dotkliwie pokaleczył w nogę. Przestraszona kobieta zaczęła uciekać do sąsiada Iwana Hołowczuka, a pies przez całą drogę ją szarpał. Na krzyk kobiety o pomoc, wyszedł z chaty swej Iwan Hołowczuk, a ajent spostrzegłszy go, z krzykiem zażądał konia pod groźbą zastrzelenia go. Gdy gospodarz odpowiedział, że bez zezwolenia naczelnika gminy podwody nie da, pies rzucił się na niego, kalecząc go w rękę tak dotkliwie, że ten zmuszony był wezwać pomocy lekarza kapitana wojsk polskich Dr. Borkowskiego.

Gdy syn poszkodowanego Iwana Hołowczuka, oburzył się na takie postępowanie ajenta, i zażądał podania nazwiska, ten kategorycznie odmówił, motywując tem, że on niema nic wspólnego z nim, tylko z jego ojcem.

Zaniepokojeni takiem postępowaniem organów policyjnych, obywatele zwracają się tą drogą do Komendy policyi państw. o zbadanie całej sprawy i o ukaranie brutalnego ajenta.

—•••—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie Sykstuska 19.